

Prawdziwe oblicze firmy Shell

Ken Saro-Wiwa był działaczem na rzecz praw człowieka z nigeryjskiego plemienia Ogoni. Został stracony w dniu 31 października 1995 r. wraz z 8 innymi działaczami. Zostali fałszywie oskarżeni o zniszczenie własności firmy Shell - korporacji, która wraz z firmą Chevron wydobywa w Nigerii ropę na terenach należących do ludu Ogoni. Saro-Wiwa walczył o prawa dla swojego 500-tysięcznego plemienia, które pomimo posiadania naturalnego bogactwa żyje w nędzy i całkowicie zdegradowanym środowisku. Organizował pokojowe demonstracje, wzywał międzynarodowe organizacje ekologiczne do światowych protestów przeciwko Shellowi. Kiedy ta działalność zaczęła przynosić efekty, skorumpowany rząd pod naciskiem kierownictwa paliwowej korporacji oskarżył Saro-Wiwę i jego najbliższych współpracowników o czyny, których nie popełnili. Po procesie będącym parodią sprawiedliwości skazano ich na karę śmierci. Shell do dzisiaj objęty jest bojkotem - jako firma niszcząca środowisko i łamiąca prawa człowieka nie zasługuje na to, by kupować jej produkty. Warto o tym pamiętać, gdy coraz częściej na budynkach stacji benzynowych czy pojemnikach z gazem widnieje logo tej firmy.

Z przyczyn technicznych prezentujemy tylko niewielki skrót oświadczenia, którego Saro-Wiwie nie pozwolono odczytać na sali sądowej po ogłoszeniu wyroku.

Nazywam się Kenule Beeson Saro-Wiwa. Jestem pisarzem, ekologiem i obrońcą praw człowieka, a także przewodniczącym Ruchu na Rzecz Przetrwania Ludzi Ogoni. Mottem naszego ruchu jest "Wolność, Pokój i Sprawiedliwość". Ludzie z plemienia Ogoni są grupą etniczną liczącą ok. 500 tys. osób zamieszkujących tereny w północnej części delty Nigru.

Mój Boże, wszyscy stajemy przed obliczem historii. Jestem człowiekiem pokoju i idei. Motywowany rosnącym ubóstwem moich ludzi, żyjących na terenach obfitujących we wszelkie dobra, wyniszczonych w wyniku politycznej marginalizacji i ekonomicznej eksploatacji, zagniewanych, bo zniszczono ich przyrodę, pragnących zachować prawa do przyzwoitego życia, zdeterminowanych do wprowadzenia w kraju systemu demokratycznego - poświęciłem całe swoje intelektualne i materialne środki dla czegoś, w co wierzę z całych sił i od czego nikt nie może mnie odwieść ani poprzez szantaż, ani zastraszenie.

Nie mam żadnych wątpliwości co do końcowego sukcesu mojej walki, bez względu na fałszywe oskarżenia, które spotykają mnie i tych, którzy wierzą w sens tych zmaganiań. Ani więzienie, ani śmierć nie powstrzymają naszego ostatecznego zwycięstwa, które jest bliskie.

Powtarzam, że wszyscy stoimy przed obliczem historii. Ja i moi koledzy nie jesteśmy jedynymi biorącymi udział w tym procesie. Shell także jest na sali i wyrok na niego kiedyś zapadnie. Jest rzeczą oczywistą, że firma Shell skorumpowała wymiar sprawiedliwości, by wygrać ten proces. Jestem jednak głęboko przekonany, że nadejdzie dzień, w którym Shell zostanie ukarany za ekologiczną destrukcję w delcie Nigru. Przestępstwa brudnej wojny Shella przeciw ludziom z plemienia Ogoni zostaną sprawiedliwie osądzone i ukarane.

Także nigeryjski naród jest uczestnikiem tego procesu w postaci rządzących oraz tych, którzy im asystują. Nie jestem jednym z tych, którzy boją się protestować przeciwko niesprawiedliwości i opresjom, argumentując, że mamy do czynienia z wszechwładnym reżimem wojskowym. Wojsko nie działa w pojedynkę. Jest ono wspierane przez polityków, prawników, sędziów, nauczycieli akademickich oraz biznesmenów. Wszyscy oni powołują się na argument, że wykonują jedynie swoje obowiązki.

21 maja 1994 r. wojsko zabiło czterech moich współpracowników. To morderstwo sprowokowane przez rząd było pretekstem do tego, by Wewnętrzne Siły Bezpieczeństwa zaczęły napadać na wioski ludu Ogoni, mordować nieuzbrojonych mężczyzn, starców i dzieci, gwałcić kobiety. Setki niewinnych ludzi zostało wtedy zamordowanych, tysiące zaginęło bez wieści. Przystępstwem, jakie popełnili Ogoni było domaganie się poszanowania swoich praw przez rząd i firmę Shell. Karą za to było ludobójstwo na mieszkańcach delty Nigru.

Prawo do życia wśród nieskażonej przyrody jest podstawowym prawem człowieka. Bez dobrze zachowanego środowiska człowiek nie może egzystować, czyli nie może realizować społecznych, politycznych czy ekonomicznych dążeń. Ogoni nie mogą decydować o środowisku, w którym egzystują, a ich życie jest poważnie zagrożone. Wydobycie ropy i związana z tym eksploatacja przyrody dokonana przez Shell i Chevron następuje z lekkomyślnym pominięciem zasad ochrony środowiska.

Ponieważ wszyscy stoimy przed obliczem historii, trzeba przyznać, że postawa nas wszystkich doprowadziła do destabilizacji kraju i zagrożiła przyszłości naszych dzieci. Legitymizując system opierający się o patologiczne standardy, otwarcie kłamiąc i oszukując, wspierając niesprawiedliwość i upokorzenia, czynimy z siebie niewolników tych, którzy żyją na wyższym poziomie.

Będąc niewinnym, będąc fałszywie oskarżonym, będąc bezpodstawnie skazanym, wzywam lud Ogoni, ludzi z delty Nigru oraz inne uciskane nigeryjskie mniejszości, by powstały i nieustraszenie toczyły pokojową walkę o swoje prawa. Historia jest po naszej stronie, Bóg jest po naszej stronie.

Święty Koran mówi w Surze 42, wersie 41: "*Wszyscy ci, którzy walczą kiedy są ciemżeni nie poniosą żadnej winy, bo Allah ukarze ciemżyciela*".

Wybór i tłum. Monika A.Gorzelańska